



„Co było, to było, co może być – jest. A będzie to co będzie. Lecz zawsze to miło, że nie brak nam miejsc, do których wracamy pamięcią...” Tak niegdyś śpiewali Skaldowie, a dziś powtórzyliby te słowa absolwenci II Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Elblągu.... Pamięć o ludziach i miejscach jest żywa, gdy odnawia się we wspomnieniach. O szkole i czasach młodości 10 października 2015 r. rozmawiali jej byli uczniowie, dla których jubileusz 70-lecia stał się wydarzeniem wyjątkowym. Niektórzy przyjechali z daleka, by spotkać się z kolegami.

Absolwenci roczników 1947-1955: Najcieplej wspominamy panią profesor Miłoszewską i panią profesor Kawową. Ta druga uczyła języka angielskiego w zawrotnym dwuletnim tempie, co wydaje się dziś niewykonalne... Profesor Sywula od geografii bardzo lubił młodzież. Słynął z tego, że był oryginalny- ciągle mu było gorąco, chodził porozpinany, bez szalika, bez kurtki. Tak też dojeżdżał rowerem do domu w Nowym Dworze... Aż pewnego dnia dopadł go zawał serca i zmarł... Nie zapomnimy p. Truszkowskiego od wychowania fizycznego. Zaszczepiał nam miłość do sportu i wychował słynną „Złota Elę”- Elżbietę Duńską- Krzesińką, która biegła i skakała w dal. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Ela była uznawana za największy kobiecy talent lekkoatletyczny w kraju. Była mistrzynią i wicemistrzynią olimpijską, rekordzistką świata. Nosila charakterystyczny, długi blond warkocz, który był jej „znakiem firmowym”.

Płk Aleksander Przybylski: Zdawaliśmy małą maturę- coś w rodzaju dzisiejszego egzaminu gimnazjalnego. Wtedy uczyliśmy się w systemie: szkoła powszechna, czteroletnie gimnazjum, dwuletnie liceum. Po II LO poszedłem na WAT. Ale... zanim to wszystko miało miejsce: mieszkałem na Starym Mieście w Warszawie. Mieszkanie zostało zniszczone w wyniku bombardowania. Była II wojna światowa- uczyliśmy się na tajnych kompletach. Nie mogłem się doczekać po przyjeździe z rodzicami do Elbląga w 1945r. otwarcia szkoły- naszego II LO. Rok szkolny trwał od marca do połowy lipca.... Pokochałem szkołę od samego początku. Tu nawiązałem przyjaźnie, które trwają po dzisiejszy dzień. Wśród moich najbliższych są ci, którzy zasiedlając tereny Elbląga przybyli z Polesia, Syberii, Tarnopolskiego i Warszawy, a także ze Lwowa ... Dziś miło mi widzieć wielu kolegów ze szkoły, w tym z najstarszego rocznika: inż.

Andrzeja Wiśniewskiego, redaktora Jana Butkiewicza, księdza Bogusława Rusińskiego i Henryka Bułhaka, dr historii, rzeczoznawcę starodruków, kustosza Instytutu Historii w Warszawie.

Dr Henryk Bułhak: Elbląg leżał w gruzach, ale pod przewodnictwem wspaniałej kadry nauczycielskiej, którą wspominam z największym szacunkiem, wracaliśmy do normalności. Ciepła p. Miłoszewska, surowy p. Dymczak, łaskawy p. Surynowicz, czułe małżeństwo państwa Puczyłowskich, dyrekcja- p. Bartkiewicz i p. Lisak i wszyscy pozostali przyczynili się do tego, że zdanie małej matury w 1947r., a w 1949r. pierwszej po wojnie matury po szkole dziennej stało się możliwe.... Dziś jako kresowiak z Nowogródka, po latach zsyłki na Syberii, patrzę na naszą ojczyznę, Polskę, z dumą.

Absolwenci rocznika 1955: II LO mieściło się przy ul. Królewieckiej w dzisiejszym Technikum Gastronomicznym, które też tam wtedy było... Wychowanków tej szkoły nazywaliśmy... „garkotłukami”.... Nie zapomnimy nigdy lekcji religii z 8 marca 1953r. Zmarł Józef Stalin. Zaskoczeniem było dla nas to, że ksiądz Karpiński poinformował o obowiązku odbycia minuty ciszy w intencji wielkiego wodza socjalistycznego Związku Radzieckiego... Oczekiwaliśmy innej reakcji....

Absolwenci rocznika 1965 klasy żeńskiej: Nasza klasa była pierwszą klasą żeńską w szkole. Uwielbiany przez nas profesor Dymczak ze zdziwieniem przyjmował nasze żarty... Witaliśmy go z różami, klęcząc i wołając „Oh, Allah”... Kawaty się nas trzymały, ale o naszą powagę dbały w sposób szczególny pani profesor Cymorek i pani profesor Wrodecka. Ile się nagadały i nawymyślały... Ich zamiłowaniem była edukacja antynikotynowa... Jak zawsze- wtedy też uczniom nie wolno było palić papierosów, ale było jedno takie „tajne” miejsce- strych, gdzie wpadaliśmy „na dymka”.. Wśród palaczy byli ci porządni i brudasy, którzy zostawiali po sobie pety czy zapałki... Dyrektor Sztuba miał na to radę- ogłaszał: „Palacze, sprzątać!”..i wszyscy „tajniacy” biegli na wypródki usuwać nieczystości... Wśród rzeczy zakazanych była też muzyka zespołu The Beatles. Kto słuchał muzyki awangardowej, otrzymywał tróje ze sprawowania. Jego rodzice musieli przyjść z wizytą do dyrekcji. Fanów z Klubu Piosenki obserwowano z ukrycia... Byli wyłapywani przez Milicję, sprawdzani, przepytywani wraz z rodzicami...

Absolwenci rocznika 1975: Lekcje geografii przeszły do naszych trwałych wspomnień... We wrześniu p. Kazimiera Wrodecka żądała od nas minerałów, które najczęściej w trybie awaryjnym zdobywaliśmy pospiesznie gdzie się da, np. na boisku szkolnym. Minerale, który nie spełniał kryteriów „uczył się latać”, a kto go złapał, odpowiadał przy tablicy... Nie wolno też było dziewczynkom nosić spodni- p. Wrodecka kwitowała to: „Ty, w tych gaciach..” Co niektórych nazywała „inteligencja szpagatowa”..., rzucała kredą- nigdy jednak nikomu nie zrobiła krzywdy. Drugim ważnym przedmiotem w naszej klasie było PO- przysposobienie obronne... My, babska klasa musiałyśmy dźwigać karabiny na poligonie i strzelać do celu!... A nasza wychowawczyni, matematyczka Krystyna Szkwarkowska- Kasiuk – cudna i delikatna, była prawie jak nasza rówieśniczka. Gdy zaczęłyśmy współpracę, była starsza od nas o dziewięć lat. Była szczuplutka, nosiła dzinsy i miała warkoczyki - nigdy byśmy nie pomyślały, że to nie jest nasza koleżanka...

Absolwenci rocznika 1986: Nie byliśmy zgraną klasą... Wychowawczyni Irena Szywała

rozmawiała z nami jak z dorosłymi ludźmi. Aż wbiło nam się w pamięć: „I zanim ocenicie drugiego człowieka, spróbujcie go zrozumieć”... Pewnego dnia pojechaliśmy na wyjazd integracyjny do Stegny i wszystko się zmieniło: nagrywaliśmy piosenki z niecenzurowanymi słowami i teledyskami, dawaliśmy sobie zabawne prezenty na różne okazje- chłopcy dziewczynkom, dziewczynki- chłopcom. Komponowaliśmy piosenki- czasami to była pełna kompromitacja, ale tyle było przy tym zabawy, że nic nas nie martwiło. Kiedyś w ramach żartu chłopcy kupili krawaty ZSMP- czerwone tłuste śledzie, których już nikt nie nosił ... Ubrawszy się w garnitury prezentowali zdobycze, przemieszczając się całą grupą (było ich dziesięciu) nawet do toalety... Nie sposób było ich nie zauważyć...

Absolwenci rocznika 1994: Nasze czasy to okres przemian, tchnienie zachodniego wiatru- było to widać na otrzęsinach, połowinkach, akademiach i innych występach, które parodiowaliśmy na różne sposoby... Szkołę pamiętamy jako otwartą i wesołą. Mieliśmy własny zespół muzyczny, radiowęzeł, w którym działy się niestworzone historie... Ale byli z nami wspaniali nauczyciele, którzy na trwałe wpisali się w naszą pamięć jako ciekawi prelegenci- np. Hanna Pietras – nauczycielka biologii i p. Iwona Studzińska- nauczycielka języka polskiego.

„Gonimy za szczęściem, sięgamy do gwiazd,
Na gwałt świat chcemy zmieniać.
Lecz to najważniejsze, co żyje gdzieś w nas,
Panowie, szanujmy wspomnienia.”
.....”Szanujmy wspomnienia”... ..
.....”Wspomnienia są zawsze bez wad!”

10 października 2015r. wszyscy absolwenci II LO w Elblągu mieli znowu naście lat, śmiali się rozprawiali o dniu dzisiejszym i jutrzejszym, ale przede wszystkim o tym, co ich łączyło i łączy – o szkole, II Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Jagiellończyka, które na dłużej niż na zawsze będzie miejscem, do jakiego warto wrócić, żeby znowu poczuć się młodym i zdolnym do tego, by zmieniać świat na lepsze. Niech taką właśnie szkołą II LO pozostanie dla wszystkich- byłych, obecnych i przyszłych pokoleń. Niech trwają jego stare i nowe tradycje, a każdego następnego absolwentów niech rozpira dumą z tytułu przynależności do grona Jagiellonów.

Dorota Radomska
Rzecznik prasowy II LO